

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redakcja: Długołęcki, Schürbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Osoch, księgarz. — W Lwowie: A. Pląkowski, w domu Majowskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasen Stein & Wagner w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raackowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia E. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na cała Francją w Paryżu pp. Havaas, Laitte, Ballier & Gagny, Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie: Haasen Stein & Wagner. — W Berlinie: Rudolf Messe Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 31. Stuhlschlo Buchhandlung. — W Bremie: B. Schlotto. — W Lipsku: Engelmanns Port. Saohse et Comp. — W Frankfurcie: M. Daube et Comp. — W Poznaniu: J. A. Koflowicz, na Chwałaszwie, K. Hayszka, A. Gruszowicz, ul. W. Głucharski 14; w Baku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Salogajski; w Chemnie: Józef Ochołowski; w Opatowie: J. Ekert; w Gąsawie: W. Radziłowski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki; w Gódnym: H. Stan; w Gostynie: J. Nowacki; w Grodzisku: Marja & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszkowski; w Jarocinie: Stanisławski; w Jarocinie: Franciszek Bojmo, Ksawer Lewandowski; w Kejnie: Ignacy Wondziński, w Klecu: W. Lubocki; w Kościelcu: Józef Olszowski; w Kostąnie: Włodek; w Krośnicy: Janusz; w Kutnie: Stanisławski; w Lesznie: Roman Putajski; w Lubawce: M. Kaliski; w Łowiczu: Patrykowskiego; w Miedzychowie: Marcin Zrazowski; w Międzybuzemiu: J. K. Grocholski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: P. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priobatsch; w Pleszewie: L. Zborzcki; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janozakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skokach: Ignacy Kąkolowski; w Śmiglu: T. Radziłowski; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: E. Olszowski; w Tarnobrzegu: M. Kucharski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Wilkowie: R. A. Langiewicz; w Wronkach: Rakowicz; w Wroclawiu: Kary & Przedocki, Schürbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Warszawie: J. A. Koflowicz, na Chwałaszwie, K. Hayszka, A. Gruszowicz, ul. W. Głucharski 14; w Baku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Salogajski; w Chemnie: Józef Ochołowski; w Opatowie: J. Ekert; w Gąsawie: W. Radziłowski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki; w Gódnym: H. Stan; w Gostynie: J. Nowacki; w Grodzisku: Marja & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszkowski; w Jarocinie: Stanisławski; w Jarocinie: Franciszek Bojmo, Ksawer Lewandowski; w Kejnie: Ignacy Wondziński, w Klecu: W. Lubocki; w Kościelcu: Józef Olszowski; w Kostąnie: Włodek; w Krośnicy: Janusz; w Kutnie: Stanisławski; w Lesznie: Roman Putajski; w Lubawce: M. Kaliski; w Łowiczu: Patrykowskiego; w Miedzychowie: Marcin Zrazowski; w Międzybuzemiu: J. K. Grocholski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: P. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priobatsch; w Pleszewie: L. Zborzcki; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janozakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skokach: Ignacy Kąkolowski; w Śmiglu: T. Radziłowski; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: E. Olszowski; w Tarnobrzegu: M. Kucharski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Wilkowie: R. A. Langiewicz; w Wronkach: Rakowicz; w Wroclawiu: Kary & Przedocki, Schürbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12.

## POZNAN, 9 października.

Telegram z Paryża, otrzymany przez nas wczoraj przy zamknięciu Dziennika dla tego nie we wszystkich numerach zamieszczony, potwierdza najzupełniej doniesienie korespondenta naszego paryskiego o przyjęciu przez cesarza Napoleona pokojowego programu panów Rouher i Lavalette. Jakkolwiek program ten ladażadowolny opinią publiczną we Francji, ma przecież za sobą, iż położy koniec na niejakoś dręczącej niepewności, która w ubiegłym tygodniu tak szkodliwie na ruch handlowy i w ogólnie ludności paryskiej oddziaływała. Dwuznaczność i chwiejność, cechująca wszelkie kroki francuskiego monarchy w latach ostatnich, nietylko we Francji ale i w Anglii surową znajdują nagane. Dość przytoczyć tutaj następujące trafne uwagi Timesa: „Mądrość Ludwika Napoleona — są to słowa londyńskiego organu — a tej zaprzeczanie niepodobna, nadość otacza się tajemnicą. Jego słowo umyślnie jest zbyt dwuznaczne, sybilliśkie, jego polityka jest zbyt chwiejna się, próbująca chwiejną. Powiedziano o Ludwiku XI, a te słowa zastosowano do Ludwika Filipa: „Taki Król kompromituje wszystkich.“ Nie wiemy czy się stało, gdyby nigdy ust nie otwierał, bo z niczego nie wynioskować nie można. Nie sądzimy też, by najgorzej rzeczy, które może powiedzieć, np. o gotowości swój do wojny za linię Menu lub za władzę świecką, były tak szkodliwie pokojowi świata, jak jego dwuznaczne wyrazy o słusnym wpływie Francji, o podnoszeniu francuskiego standardu do należnej mu wysokości, o zazdrośnym honorze i niezmiernej drażliwości wielkiego narodu... Na co się przydadzą wszystkie rozumowania, jeżeli tym samym tchem dmucha na ciepło i gorąco, jeżeli uznaje potrzebę wiecznego pokoju dla handlu francuskiego, a tymczasem trzyma świat w takim zawieszaniu, iż lada gwałtowny złodziej (pickpoket) może postrach rzucić na targ pieniędzy i paraliżować handlowy ruch świata.“

Tymczasem inaczej postępuje rywal obydwoh nad Szpęg, hr. Bismarck. On na chwilę nie ustaje w pochodzie do celu, który jasno, otwarcie i odważnie przed całą wytkną Europą, do zjednoczenia Niemiec pod egidą pruską. Skrzętnie i systematycznie działanie jego pozwoliło mu po upływie roku zaprowadzić we wszystkich ziemiach anektowanych konstytucją pruską i tem samym zatrzeć ostatnie ślady ich dawniej odrębności. Z równą konsekwencją postępuje dzisiaj wobec państw południowo-niemieckich. Jednak w nich z Prusami organizacja wojskowa i związek celny zniósł już właściwie granicę Menu, mając oddzielić według traktatu pragskiego Południe od Północnego Związku. Podczas gdy parlament berliński bez straty czasu uchylał prawa, wznagające wewnętrzną siłę nowej rzeszy, w Niemczech południowych odzywa się coraz potężniej, dzięki zręcznej agitacji ze strony gabinetu pruskiego, do której zapewne obecną podróż króla Wilhelma po krajach zameńskich należą, duch narodowego zjednoczenia. W tym sensie pojmujemy i mowę księcia Hohenneue w sejmie bawarskim, którą poniżej znajdzie czytelnik w telegramach. Wszelkie zaś powołanie Prus dzisiejsze, znaczenie, jakie w tak krótkim czasie w Europie pozyskały i nagły wzrost ich po wagi w Niemczech, przypisujemy głównie energicznemu, stale unikającym półśrodków postępowaniu hr. Bismarcka. Początek bowiem własnej siły zawsze przyciąga słabszych i rodzi w nich poszanowanie, podczas gdy chwiejność, świadcząc o niemocy, budzi nawet w bezsilnych otuchę do oporu.

Odowiedz barona Beusta na interpelację jednego z posłów krajńskich w reichsracie, którą nam telegram wiedeński przynosi, daje niestety świadectwo, że i kanclerz rakuskiej monarchii, mimo bijących przykładów z za Renu, nie może się wyrwać z polityki półśrodkowej i dwuznacznej. Baron Beust oświadcza się bowiem zarówno przeciw centralizacji jak i przeciw szczerzej autonomii i zapowiada, iż drogą środkową pomiędzy obydwoimi idzie nadal w urzędzeniu państwa zamiera. Wątpimy, iżby droga ta była właściwą i obawiamy się, aby nie sprowadziła na Austryę nowych wewnętrznych kłopotów, nie będąc zdolną nikogo całkowicie zadowolić. Niejednokrotnie już podnosiły pisma polskie, że jedynie na podstawie jak najobszerniejszej autonomii narodowości poddanych berlu rakuskiemu, możebnym jest odrodzenie dawniejszej potęgi rakuskiego państwa. Postawie galicyjscy nieustannie zwracali na to uwagę mężów stanu, kierujących dziś zachwianą nawą austriacką. Oburzenie, jakie ztąd powstało w urzędowej prasie pruskiej, którego

nowym oddźwiękiem jest artykuł w dzisiejszej Nordd. Allg. Ztg. przeciwki naszemu czytelnikom naszym (zob. numer 231 Dziennika) programowi posła Ziemiąkowskiego, powinien być przekonań nareszcie pana Beusta, z kąd szczerza a z kąd obłudna płynie dlań rada. Jednakże tak nie jest. Kanclerz austriacki chwycił się podobnie jak Napoleon III, niezadowolony ani na wewnątrz ani na zewnątrz do stanowczych kroków.

Z Włoch z i ze Wschodu zbywa tam dzisiaj na świeżych wiadomościach. Pogłoskom krążącym we Florencyi o nowem zwycięstwie Garibaldiów nad wojskami papieskimi, nie można bezwzględnie dawać wiary, jak w ogóle wszelkie niemal doniesienia telegraficzne o wypadkach rzymskich dochodzą nas zafarbowane w nieprzyjaznym dla Ojca s. ducha. — W kwestyi wschodniej podał był tych dni Avenir National treść rozmowy, którą miał mieć baron Beust z pruskim pełnomocnikiem p. Ladenbergiem w Wiedniu. Według wersji wspomnianego dziennika oświadczył pan Ladenberg austriackiemu kanclerzowi, iż pomiędzy Prusami i Rosją istnieje alians cellem wspólnego załatwienia spraw na Wschodzie, do którego Austrya w imieniu hr. Bismarcka zaprasza, ofiarując jej w zamian terytorjalne korzyści. P. Beust odrzucił jednakże daną mu propozycję i dodał, że Austrya nie odstąpi od dotychczasowej względem Turcji polityki, popierającej wprawdzie słuszne wymagania chrześcijańskie szczytów, lecz przeciwnie wszelkim zachciankom, zagrażającym całości otomańskiego państwa, do których żądanie odstąpienia Kandyi zalicza. — Zbyteczna zapewne wzmiankować, iż jak zwykle, pórządowa prasa zaprzeczyła stanowczo doniesieniu paryskiego dziennika.

**Wiadomości urzędowe.**  
Npau raczył członkowi król, dyrekcji kolei wschodniej, radcy rejencyjnemu Schlichting w Bydgoszczy nadać order orła czerwonego czwartej klasy a technicznemu członkowi tejże dyrekcji, dyrektorowi kolei żelaznej Löffler w Bydgoszczy, tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

### Korespondencje Dziennika Pozn.

**Warszawa, 5 października.**  
z Podaną w zeszłym liście jako pogłoskę wiadomość o zamknięciu gimnazjów polskich dla niezłachty mogą dzisiaj powtórzyć jako projekt, wniesiony przez Solowieja w komitecie urządzającym. P. Solowiew życzy sobie w ten sposób wskrzeszenia b. instytutu szlacheckiego i poniżenia szlachty. Słychać, że projekt Solowiewski napotkał na silną opozycję w innych członkach komitetu. Jaki los spotka jego nowy wniosek, nie omieszkać nam donieść. Ponieważ rząd główny zwraca uwagę na wychowanie młodzieży szc. i ośm. zmuszony przeto jestem wrócić znowu do szkół naszych. Od Nowego Roku v. s. nastąpić ma asymilacja pensji prywatnych (5, 4 i 3 klasowych) tak męskich, jak żeńskich, z gimnazjami rządowymi. Znaczący to, że wykład wszystkich przedmiotów odbywać się będzie w języku moskiewskim i że prywatne zakłady przejdą pod bezpośrednie zawiadywanie kuratora naukowego. Wyjątek co do wykładu w moskiewskim stanowi religia rzymsko-katolicka i język polski. Wprowadzeniem w wykonanie tego rozporządzenia polecone zająć się P. Szczerzynie wiczoj. Prelekcje w tutejszej wstęchnicy na wszystkich jej wydziałach rozpoczęły się d. 1 bm. w języku polskim. Po wodem tego anormalnego status quo jest brak profesorów uniwersyteckich w Moskwie; wkrótce profesorów tutejszych zaważać do wykładania po moskiewsku — tym zaś, którzy nie znają języka moskiewskiego, zostawia dwa lata czasu do wyczerpania się tej mowy. Taki jest stan obecny, który jednak łatwo mogą zmienić: wszelkie pogłoski inne są przedwczesne.

Więści o sprowadzeniu teatru moskiewskiego i wskiego są prawdziwe. Zaogędzące doniesienia teatralne zapowiadają sezon zimowy opery włoskiej; artyści opery polskiej będą uczestniczyć w przedstawieniach opery włoskiej. Dla przedstawień opery i baletu wyznaczono gmach teatru Wielkiego; dla przedstawień moskiewskich teatr Reimstołci; zmniejszony zaś personel artystów polskich skazany zostaje na powrocie do gmachu dawnego teatru na placu Krasniskich. Teatr polski utrzymywany będzie kosztem miasta, a nie skarbu, jak dotąd bywało. Czterdzieści osób ma otrzymać dymisję z posad, zajmowanych przez nich na scenie. Pomiędzy już dymisjonowanymi wspomnieć należy panią Rakiewicz, jedną ze zdolniejszych artystek dramatycznych. Francuski język i Francuzi sami nie przestają doznawać szklan niezwy-

łych. Lista profesorów francuskich uwolnionych od obowiązków, którą nam już dawniej podałem, dla tego jest tak nieliczną, ponieważ w gimnazjach, w których język francuski w planie utrzymano, katedry tego języka nigdy nie były i nie są obsadzone; nie było więc kogo dymisjonować. P. Redillot, profesor języka francuskiego w instytucie Maryjskim, otrzymał polecenie objaśnić i na prawidła gramatycznych panna p. moskiewskui. Nie potrzebuję dodawać, że w tym samym położeniu znajdują się wszyscy inni nauczyciele instytucy. Tajemnie wydano rozkaz w Warszawie, żęby urzędnicy, nawet Polacy, nie trzymali w domach swych gubernierów francuskich; rozkaz to daremny, bo niewykonalny.

Prześladowania unitów w Lubelskiem nie ustają. Z Janowa donoszą o nowych utarczcech zandarmów z podobną ludnością. Niektórzy z księży unickich, którzy się nie dali rzeknąć rublami moskiewskimi, trzymają lud w niezachwianym oporze przeciwko zamierzonym innowacjom. Wkrótce cała sprawa stanowczo rozstrzygnięta być musi, gdyż rząd nie może pozwolić na zamknięcie cerkwi unickich, zważywszy na nadchodzące za kilka miesięcy święta Bożego Narodzenia. Wczoraj wyszedł Izraelita, pismo dla żydów polskich, redagowane w języku polskim przez S. H. Pełtyna; pół roku było zawieszane wydawnictwo tego organu i pomimo wszelkich narzekan G. O. i os. a namiestnik Berg pozwolił na wznowienie żydowskopolskiego tygodnika. Zaraz jednak w pierwszym numerze wyrzuciła cenzura artykuł p. t. „Braterstwo i przebaczenie bliźniemu“. W tych dniach także ukazał się pierwszy numer Kroniki Rodzinnej, w której wiele głośnych imion literackich udział przyjął. Gazeta petersburska „Giedlowe wiadomości“ (Birżewja Wiedomost), nieznana w Warszawie, zamieszcza nader zajmujący artykuł z Litwy, w formie korespondencji z Wilna. Autor artykułu mianuje się patryotą moskiewskim, ten patryotyzm skłania go niby do zwiędzenia całej Litwy; podróżując po niej dwa lata, znając, jak sam mówi wybornie język polski. Obserwuje przez dwa lata postępowanie rządu swego i dzieli się z redakcją wspomnianej gazety uwagami o rezultatach dotychczasowych zmoskiewczenia Litwy. Najprzód zarzuca autor rządowi moskiewskiemu nastanie na Litwę urzędników, którzy za kradzieże w Rosyi usunęli zostali: „Ci niemoralni ludzie“, mówi korespondent, „zostawiają po sobie najgorsze wyobrażenie u ludu. Zajęcie biurów do 2 lub 3, wódka, wódka i karty, oto jak spędzają czas ludzie, których przeznaczeniem jest szyć cywilizację rosyjską na dawnej ziemi moskiewskiej. Ponieważ w sporach z obywatelami, chłop zawsze miał rację, przeto przyczyniliśmy się do tego, że nawet czysty lud (karenny narod) utracił pojęcie prawa i sprawiedliwości, i gdy rzeczywicie nowe sądownictwo u nas w życie wprowadzą, chłop tak się będzie oburzał na sędziów naszych, jak dotąd na panów. Zmuszamy przechodzić na prawostawie! lecz cóż z tego? Katoicy sprawosławieni spełniają zewnętrznie nasze obrządki, a w duszy kłną naszęch popów; tajemnie chodzą do spowiedzi i wychowują dzieci w katolickich pojęciach! Powieście mi, że szkoły są moskiewskie. Kłiam wam zadam. Nauczyciele sami nie umieją, i dla zamydlenia władzy oczów, uczą ich śpiewać moskiewskich pieśniek, a przybyły wizerunek (smatritel) okazuje swe zadowolenie i nie pyta o więcej. Gdy zaś wyższa osoba na miejsce zjedzie, to 10 lepszych uczniów wozą od miasta do miasta i wszędzie egzaminują tych samych. Polacy nie ustępują nam ani piędy ziemi bez walki. Gdym ich pytał; dla czegoż ze swoją inteligencją do Rosyi nie idą, by karyerę tam zrobić, słysząc zawsze jedną odpowiedź: „...a kto w kraju zostanie; czyliż mamy go oddać na łup Moskali?“. Znam dobrze po polsku i poznałem wielu panów polskich; za autentyczność wam ręczę, ale złe, wykazane dzisiaj, znajdzie środki leczebne w przyszłym mym liście.“ Taka jest treść artykułu zamieszczonego w gazecie, której nie można posiadać o stronniczość dla nas; czy jednak drugi list nastąpi, o tém wątpimy. Ostrzeżenie, dane niedawno Birżewym Wiedomostom, wstrzyma tę gazetę na przyszłość od dawania rad swemu rządowi, który rad służyć nie lubi.

Niewyczerpany w swych pomysłach i powodowany gorącym przywiązaniem do Moskwy, redaktor Gołosa, żąda w No. 259 swego pisma zmiany nazwisk polskich i żydowskich na Litwie na odpowiednie moskiewskie. Czy i teraz Gołos będzie zwiastunem przyszłych rozporządzeń? Zobaczymy.

### Kraków, 4 października.

(?) Po onegdajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego i zajściu między pp. Zyblikiewiczem i Kurandą,

rozeszła się pogłoska w Wiedniu, która się i do nas przedarła, że deputowani polscy, widząc niepokonanie w tonie reichsratu przeciw autonomii krajów Koronnych uprzedzenia, usuną się z sali obrad. Pogłoska ta nie potwierdziła się na szczęście, krok ten bowiem byłby najdobytniejszym wotum nieufności, jakie nie kraj swym umocowanym, lecz oni sami dąliby sobie. Trudności, z jakimi łączyć się przyjdzie wśród niechętni; większości w reichsracie, jawne były z góry każdemu; można było nie wysłać delegacji, czemu kraj milcząco potakiwał, lecz raz wszedłszy w szranki, nie godzi się ich opuszczać przed czasem, lecz dotrwać do końca. Jakikolwiek skutek być może owych szermierek, nieoszczędnych frakej naszej jednę po drugiej porażkę, opinia ustępującym z pola czyniłyby zawsze mogła zarzut, że pozabawili się sposobności, dogadując sobie, występowania w niejednej jeszcze sprawie, w której kraj nasz jest interesowanym a która w ich nieobecności gorszyby jeszcze obrot wzięła. Niecierpliwie oczekiwanem tu jest sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia, na którym w jednej z najwywrotniejszych kwestyi stoczyć się ma walka pomiędzy wywołem centralistycznym i autonomicznym w radzie państwa.

Onegdajszej nocy dokonane tu zostało morderstwo na 83-letniej staruszce p. Agnieszce z Grotów Zychowicowej, która podobno ma brwnych w Poznańskim. Żyła ona od lat wielu samotnie, niegdyś prawie w niedostatku, którego pozorów zamieniła mimo znaczeń fortuny, jaką jej zmarły przed jakimś czasem brat był zapisał. Jedynym jej zajęciem było nabożeństwo, a miejscem odwieczin kościół, do którego w zimie i w lecie uczęszczała zwykła była na pierwszą mszę poranną. Znający ją wiedzieli, że znaczny posiadał kapitał i że go w papierach procentowych nosi na piersiach. W czwartek z rana rozeszła się lotem błyskawicy wieść po mieście, że staruszkę, którą mało kto znał wórzdy, mieszkającą w jednym pokoiku na pierwszym piętrze w kamienicy pod Rakim przy ulicy Szpitalnej, uduszono nocy. O godzinie 4 zrana policja zawiadomiona już była na miejscu i nieco później rozpoczęło się śledztwo sądowe. Okoliczności, jakie pierwsze badania wykryły, są tak szczegółowe, iż pozwolimy, że je nieco obszerniej powtórzę. Pokój, który stał się widownią zbrodni, odnajmowała staruska od znaney tu z zamożności rodziny, składającej się z sędziwych par małżonków i dwóch synów. Młodszy z nich dźszerał, czy nabył majątek w Królestwie i miał się właśnie żenić z posiadającą paną. Przybył on przed kilku dniami z swą narzeczoną i jej rodziną do Krakowa i stał w hotelu Saskim. W dniu poprzedzającym tę straszną noc, odprawdział przyszłą swą żonę do granicy i powróciwszy wieczorem nocował u rodziców. Salon, w którym mu przeznaczono nocleg, przytykał do pokoju staruski; w którym dwoje tylko było drzwi, jedno do salonu, drugie do sieni. Policja zastała drzwi do sieni wewnątrz zamknięte na chaczki, drzwi do salonu otwarte i klucza z przedniej strony. Trup leżał na ziemi z znakami uduszenia na szyi i ściekami na rękach, a w otwartym oknie na ulicę zwieszoną była koldra nie przymocowana jednak do niczego. Pył z murze za oknem nie okazał żadnego śladu, któryby pozostawił musiało zsuniecie się na ulicę. Naturalnie, że po tylu poszlakach podejrzenie padło na młodzieńca, którego aresztowano. Lecz on pierwszy posłał po policję, a w twarzy jego nie spostrzeżono żadnego pomieszania i wśród śledztwa najmniejszej nie zdradził otawy. Tłómaczył się, że śpiąc mocno przebudzony został szostem w pokoju i zapytał z łózka staruszkę czy nie ślaba a nie otrzymawszy na dwukrotne zapytanie odpowiedzi wstał, zbudził służącą i wszedł z nią do pokoju staruski, którą przawszy bez życia, natychmiast posłał po policję. Przy nim znalezione kilka set rubli, które nie stanowią żadnego przeciw niemu dowodu, gdyż je mógł posiadać, a w łózku staruski pod materacem ukrytych było kilkanaście tysięcy zir. Sąd nie nabył dotąd nieomylnego przekonania, że on a nie kto inny jest sprawcą zbrodni. Można być jedną z owych causes célébres, gdzie wszelkie poszlaki, skierowane przeciw offerze niewinnej, utwierdzają bezkarnie złooczyńcy. Pojmiecie, że wypadek ten, nie pierwszy już, gdyż w zimie zeszłego roku i podobne popełnione zostało morderstwo, którego nie wykryto sprawy, nadzwyczajnie zajął i zasłamał miasto.

W dniu 30 zm. odbył się tu ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa austriacko-zaatlantycznego wywozu zapalek, którego centralna filia ustanowiona jest, jak wam już donosiłem, w Krakowie. Dla niedopełnienia jednak pewnych formalności, zebranie nie mogło mieć cechy urzędowej, niemniej jednak wybrano komitet złożony z czterech członków do rewizyi statutu.

## Panslawizm zachodnim.

Studjum historyczne  
przez  
autora „Historji reform polit. w dawniej w Polsce.“

(Ciąg dalszy. Zob. No. 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231 i 232.)

Oo do Zygmunta Korybuta, oświadczył: „nie moja to sprawa, udaj się Wasze do księcia, który go wysłał.“ Tu się odezwał obecny na posłuchaniu brat królewski Witołd z widoczniejszą jeszcze gniewem: „powiedz Wasze cesarzowi że ja, a nie kto inny wysłałem Korybuta. I wysłałem go własnym kosztem, w zamiarze pomoczenia się na cesarzu za to, że krom tyłu przyjaznych oświadczeń, okazuje się moim nieubłaganym wrogiem i przysądza Krzyżakom część mojej ziemi, nigdy do ich nienależącą, przydad, że nietylko wspieram mego wnoyca, ale wspieram go będą i na przyszłość: ludźmi,

pieniędzmi, a jeżeli potrzeba i własną osobą, dopóty, dopóki cesarz nie pozna kogo obraża i z kim ma do czynienia.“ Takim tonem przemawiała Polska do obcych mocarstw w chwilach harmonji między narodem i królem. Biskup odjechał zawstydzony, wojna toczyła się dalej, oręź polski ciągle okrywał się chwiałą, aż nareszcie Krzyżacy, widząc opór nadaremny, prosili o pokój i podpisali go w obozie nad jeziorem Melno, wyrzekając się Zmudzi, oddając Nieszawę, ustępując połowy cla na Wisle i obiecując zapłacić koszt wojny (1422).

Pokój ten był korzystnym dla Polaki, acz się ograniczał na tém, iż Krzyżacy oddali tylko to, co sobie nieprawnie przywłaszczyli, zaprzestawszy wymagać tego, co nigdy nie było w ich mocy. Ktoby się przeciw spodziewał, że dla tak chudego zysku Polska odwróci się od Czechów, i zaniechająca wielką myśl słowiańską, poświęci ich ziemie niemieckiej? Tak się przeciw stało. Duchowni panowie polscy, widząc, że rzecz z Krzyżakami skończona, a tэм samém zniknął patryotyczny powód do opierania się rozkazom Stolicy Apostolskiej, zaczęli tэм mieniej nalegać na króla, aby się pogodził z cesarzem. Rzecz tę miał zdecydować synod duchowieństwa w Łęczycu, cytowany przez dziejopisów czeskich<sup>1)</sup>, lecz pomi-

nięty przez Długosza. Zdanie duchowieństwa trafiło i do niektórych panów świeckich, gorliwszych w wierze. Ich polityka znalazła poparcie u innego w pół pobratymczego narodu, dla którego kwestya zgody króla polskiego z cesarzem była w owym czasie kwestya zbawienia lub zguby. Cesarz niechtiał zatwierdzić zawartego nad Melnem pokoju z Krzyżakami; Krzyżacy unadowani z tego pretekstu, odmawiali wykonania traktatu i gotowali się do nowej wojny. Panowie węgiersey, zagrożeni potęgą bismarcką, truchlejąc na samą myśl krwawych zająć między królem polskim a ich własnym, zaczęli się znosić z polskimi, celem pojednania obudwu monarchów. Sejm w Niepolomicach z dnia 11 listopada 1422 uchwalił rozpoczęcie stosownych w tэм mierze rokowań, postówie polscy pojechali do Węgier, ułożyli warunki i w końcu reprezentanci obudwu narodów dokazały tego, że i cesarz Zygmun i król Jagiello, tak mocno ze sobą powarzeni, zezwolili na zjazd zobopólny do Szramowic pod Czorsztynem. Obadwa potentaci stawili się na nim na czele świętych orszaków dworzan, ministrów i rycerstwa. W miejscu, przeznaczonem na spotkanie, zsiadli z koni, podali sobie ręce, uściskali się i puszczając w niepamięć dawne urazy, ślubowali wieczną przyjaźń. Cesarz zezwolił na pakta krzyżackie z nad Melna, Witołd poprzestał na nowem utwierdzeniu granic Litwy, a król Jagiello

w zamiar za bierną uczynność cesarza; przyrzekł mu 5000 wojska przeciwko Czechom i odwołał Korybuta.

Zacno sobie wystawił jak musiał być hołesnym ów traktat Korybutowi. Pozyskawszy sobie serca Czechów, rożgosił się w ich kraju, rzućwszy nasiona wiecznej między dwoma narodami jedności, niemógł widzieć bez żalu, iż to wszystko w jednej chwili bezowocnie znikła. Ubliżano tэм i jego osobistej godności zamieniając się w słope narzędzie dwulicowej polityki, która na to tylko zdawała się okazywać Czechom przyjazne oblicze, żęby ich przy zdarzonej sposobności opuścić i wydać na pastwę nieprzyjaciół. Dla tego tэм leniwo brał się do wykonania rozkazów stryjskich. Dopiero gdy zaczęły biedz gońce po gońcach, z coraz groźniejszymi listami, postanowili nieopierać się dłużej widokom swych mocodawców, i po jednorocznym w Czechach pobycie, na wiosnę 1423 wrócili do Polski. Czesi, a przynajmniej część ich szlarkowańsza, pożegnali się z nim w sposób nader serdeczny. Mówią, że im dał zapewnienie chwilewego tylko odjazdu i obietnicę rychłego powrotu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

<sup>1)</sup> Palacki Geschichte von Böhmen III, 3, 304.

Baron Sabarth, który pierwszy podał myśl tego przedsięwzięcia, rokującego znakomite powodzenie, widział się spowodowanym wystąpić z grona założycieli, ponimo tego rychło wejść ma w życie ów zakład i ogólne zgromadzenie powtórnie zwołane być ma w najbliższych przyszłości.

Scena polska rozpoczęła nowy kurs z ostatnim dniem zeszłego miesiąca. Dyrekcja znacznym kosztem odświeżyła garderobę teatralną, zwiększyła liczbę debutantów, i szczerze zjednała sobie uznanie obsadzeniem orkiestry członkami wybornej kapeli wojskowej. Niektórzy z najmłodszych członków sceny wiedzili przez ciąg całonocnych feryj przed rozpoczęciem kursu zagraniczne teatru nie bez widocznej korzyści, co pozwala nam się spodziewać, że rozgłos jaki sobie scena tujejsza zdobyła, coraz bardziej stanie się usprawiedliwionym. Pierwsze przedstawienie ściągnęły znaczną liczbę widzów.

Z dniem jutrzejszym zaprowadzone zostaną w mieście naszym omnibusy, kursujące co pół godziny między mostem podgórskim i dworcem kolei żelaznej. Są to eleganckie powozy, mające dziesięć miejsc wewnątrz i prócz tego siedzenia na wierzchu. Niechże kto teraz zarzuci, że Kraków nie ma stótecznego komfortu.

Jarmark trwający od św. Michała, jak wiele już poprzednich, mało przyczynił ruchu i nie wiele budzi zajęcia. Parę bud z obuwiem i stroikami kobiecemi z Wiednia, niemiętelny optyk z Pesztu, wschodnie konfitury, oto wszystko, co mamy z daleka, reszta sami Żydzi z Kazimierza.

Lwów, 5 października.

(3) Kto kogo wyprowadził w pole, Bóg to raczej wie, pewnie jest tylko, że sobie w opinii publicznej grubo zażartowano, ogłaszając znany zapewne i czytelnikom Dziennika projekt reorganizacji Austrii, napisany przez postać Ziemiałkowskiego, jako program delegacji polskiej, zasiadającej w wiedeńskiej radzie państwa. Wprawdzie na kilka dni przed ogłoszeniem tego projektu w praskiej Politice, w Gazecie narodowej i w Dzienniku lwowskim, doniesiono tu z Wiednia, że wkrótce pojawi się publicznie program delegacji polskiej, wprawdzie zwracano przed kilkoma dniami uwagę na to, że dobro sprawy narodowej wymaga, aby kraj i jego organa jak najenergiczniej program i w ogóle usiłowania delegacji poparli, ale i to jest prawda, że teraz po ogłoszeniu tego domniemanego programu nadeszły listy z Wiednia, które twierdzą, że projekt Ziemiałkowskiego nie jest programem delegacji, że to tylko wyraz osobistego zapatrywania się pana wiceprezidenta rady państwa, że to odpis jakiegoś prywatnego, do prywatnej osoby pisanego, listu i t. p. Zagadka zapewne wkrótce się wyjaśni, nakazem sposobem trafił projekt, choćby czysto osobisty, p. Ziemiałkowskiego do przekonania ogółu i jest wyrazem opinii całego kraju, musi być więc i wyrazem opinii delegacji naszej, dla tego też nie możemy tu dobrze zrozumieć, dla czego delegacja nie miała tego projektu za swój przyjęty program? Widożnie była Ga zeta n. r., która pierwszą u nas o tym programie podała wiadomość w bieżącej, albo też ci są w bieżącej, którzy dziś przeczą, żeby pismo pana Ziemiałkowskiego zawierało program delegacji. Ze względu na osoby, których listy z Wiednia świeżo nadeszły, a które stanowczo twierdzą, iż pismo p. Ziemiałkowskiego nie należy uważać za program delegacji, wypada przypuszczać, że redakcja Ga zeta n. r. w błąd wprowadzoną została, pisząc między innymi: „Zarzucono naszej delegacji, że z niej wydobycie nie można, czego właściwie chce. Po ogłoszeniu tego programu już jęj tego zarzut uczynić nie będzie można. Tylko na podstawie tego programu liczyć się będzie delegacja nasza z innymi stronnictwami. Co więcej delegacja nasza dała dosyć wyraźnie do zrozumienia posłom niemieckim, że w razie nieprzyjęcia tego programu przy uchwaleniu zmian konstytucyjnych, polska delegacja cofnie się z rady państwa.“

Gdy już mowa o sprawach reichsratowych nie można pominąć milczeniem wniesionego w radzie państwa projektu p. Mühlfelda o małżeństwach mieszanym, a to ze względu na wrażenie, jakie projekt ten tutaj między Żydami naszymi sprawił. Czy Żydzi oświeceni życzą sobie rzeczywiście takiej reformy społecznej, której następstwem byłoby w naszych stosunkach spolonizowanie Żydów, trudno powiedzieć, z pewnością nie wierzą oni, by projekt Mühlfelda utrzymał się w radzie państwa i by otrzymał sankcyę, nie bardzo się też o całą tę sprawę troszczy. Żydzi jednak nieoświeceni, ta półmilionowa, obca krajowi choć o pięciu wieków w kraju żyjąca masa, boi się jak chrztu wprowadzenia w życie ustawy, przez którą wiedeńska zaprojektowana, uważa w niej bowiem zamach najniebezpieczniejszy na religiję Mojżeszową i na

całe istnienie społeczności żydowskiej. Żydzi czują to instynktowo, że w razie gdyby się żenił z Polkami, gdyby się łączyli węzłami małżeńskimi ze społecznością chrześcijańską, w latach kilkudziesięciu a najdalej stu, zupełnie przerodowić się i jako Żydzi, stanowiący dotąd naród w narodzie, ciało obce w ciele narodowym, zaginęby mogli. Pojmują oni to bardzo dobrze, jak wielką jest potęgą chrześcijaństwu, któremu tak długo tylko opierać się są w stanie, jak długo odrębne, odgraniczone, w sobie zamknięte i skonsolidowane stanowią ciało. Pojmują oni bardzo dobrze, że związki małżeńskie z Chryścjanami zatępiłyby z czasem ich odrębność, że w następstwie mimo wiedzy i woli przerodowiliby się, że zrosiliby się z ludnością krajową, że przestaliby być Żydami a staliby się Chryścjanami i Polakami. Z tego też powodu nie małe między Żydami naszymi, przywiązani do swej wiary, do swych zwyczajów, do swej odrębności kastowej, panowało przeciw Dr. Mühlfeldowi i jego wnioskowi obrurzenie, a jak słychać, zamierzano nawet podać zbiorowy do rady państwa adres przeciw małżeństwom mieszanym i projektowi Mühlfelda do ustawy o ślubach małżeńskich. O ile tu wiemy, zamiar ten wykonany nie został.

Żydzi nasi i to nie tylko warstw niższych, ale nawet klasy ich oświecone, czują szczególnie do niemiecczyzny pociąg a trudny do przezwyciężenia wstręt do języka polskiego. Są wprawdzie wyjątki, ale tylko wyjątki i to niestety nieliczne, bo na więcej niż trzydziestotysięczną ludność żydowską Lwowa możnaby wszystkich wykształconych a dobrze po polsku mówiących Żydów policzyć na palcach. Niezaprzeczenie wielką w tym względzie ponosi winę dawniejszy system rządowy, a nawet nasze własne z Żydami postępowanie, ale bo i teraz ta niechęć Żydów do języka polskiego trwa ciągle, dość zajrzeć do naszych gimnazjów i na uniwersytet, aby się przekonać, że niemal wszyscy gimnazjaliści wznajęni Mojżeszowemu zapisali się do gimnazjum niemieckiego, i że na uniwersytecie niemieckich Żydzi słuchają wykładów. Kiedyż i gdzie oni mogą się nauczyć po polsku, jeżeli szkół polskich wyższych unikać będą, a w szkołach swoich ludowych, elementarnych, języka polskiego nie zaprowadzają, i tómacząc się tem, że pomimo najszerszej części wykładów polskich zaprowadzić nie mogą, ponieważ nie mają nauczycieli Żydów umiejących po polsku? Dużo pisali dzienniki o projektowaniu stowarzyszeniu w celu krzewienia nauki języka polskiego między Żydami. Wszystko to jest prawda, słyszelśmy nawet, że statuta tego stowarzyszenia już w Wiedniu zostały do zatwierdzenia przedłożone, upewniamy zaś także, że za staraniem namiestnika wszelka jest nadzieja, że statuta te zatwierdzone zostaną, wierzymy w szczerze, obywatelskie i patriotyczne chęci i zamiary owych kilku, zawiązaniem stowarzyszenia zajmujących się świątłych Izraelitów, ale czy możemy wierzyć w powodzenie stowarzyszenia tego i w skutecność jego działania, jeżeli na każdym kroku taką do narodowości polskiej napotyamy niechęć, taki wstręt do języka polskiego, jeżeli widzimy, że do szkół polskich, które po tylu trudach i męczotach zdobyliśmy, Żydzi chodzą nie chęć, jeżeli widzimy, że nie polskie lecz niemieckie Żydzi prrenumerują dzienniki, że nie polskie lecz niemieckie czytają książki, że nie polskiej lecz niemieckiej pomiędzy sobą używają mowy, że nie polski lecz niemiecki odwiedzają teatr, a nawet że do spółki, podtrzymującej u nas teatr niemiecki, na czterech wspólników dwóch należy Żydów, z których jeden, jak sługębna niesie fama, jest nawet posłem na sejm krajowy. Żądają Żydzi równouprawnienia, i słusznie żądają, ale równe prawa pociągają za sobą równe obowiązki, a potem czyż samo wyrzucenie i nadanie przez ustawy praw równych z resztą ludności wystarczy, jeżeli oni postępowaniem swoim nie zdołają sobie sami praw tych? Czyż nie widzą oni, że tylko ci ich współwyznawcy, którzy są Polakami, są w całym tego słowa znaczeniu równouprawnieni? Nie nasza więc wina, jeżeli to równouprawnienie tak zwolna postępuje, nie społeczność polska temu winna, jeżeli Żydzi ciągle jeszcze osobne w narodzie naszym stanowią ciało. Nie wznajęnie ich religijne jest tego ich położenia przyczyną, lecz ich wiara polityczna, ich odrębność narodowa.

Wiedeń, 6 października.

X. X. Wczorajsze posiedzenie izby niższej nader tylko prętko musiało sprwić wrażenie na każdym, kto był na nim obecny. Na porządek dzienny wprowadzono Grundrechtey. Jak w ostatnim doniesieniu liście, autonomistom szło o to, aby przed Grundrechtami wzięto do obrady sprawę zmiany ustawy lutowej, którą teraz na swoją korzyść obcinają Niemcy w wydziale konstytucyjnym. Wieg też zaraz po krótkim przemówieniu spr-

wozdawcy Waserera co do kwestyi wstępnej (Vorfrage), poseł Zyblikiewicz wytoczył spór parlamentarny o pierwszeństwo w traktowaniu zmian lutowej ustawy a odcroczenie obrad nad Grundrechtami. Waserer mu odpowiedział i znowu wywołał odpowiedź Zyblikiewicza, który przemawiał zwięźle, dobitnie i bardzo tym razem spokojnie. Wywodził on, jakim sposobem urodził się ówe Grundrechtey, że nie powstały ani z przedłożenia rządowego, ani też z przekazanego polecenia przez izbę wydziałowi konstytucyjnemu, by się zajął ich wyrobieniem, lecz że wydział na swoją tylko rękę z Grundrechtami przychodząc, stawia je jako części, mające dopełnić samą konstytucyę, to też trudno nad dopełnianiami obradować, nie wiedząc jeszcze jaka będzie całość, którą dopiero zajmując się obecnie wydział. W tem Zyblikiewicz miał zupełną słusność za sobą. W ten sposób wszakże podjęta sprawa była dopiero jedną częścią samego przedmiotu, a sprawa-dzona na drogę formalności regulaminowej, spór się wiodł przez te, jakoby przed sądowniemi krakami, w dylacyję wprowadzonego procesu. I gdyby Zyblikiewicz równie trafnie i zimno był podniósł zarazem drugą onę część, to jest gdyby był wskazał na polityczne znaczenie takiego traktowania sprawy konstytucyjnej, byłby dopiero całość samej rzeczy utworzył. Brak więc poglądu politycznego obok właściwej bystrości mowy czuć się tym razem dawał widocznie. Spór ten między Zyblikiewiczem a Wasererem trwał krótko, a przez zawiązanie izby do o-rzeczenia, czyli chce przystąpić do obrad nad Grundrechtami, z których najpierwszymi postawione o władzy sądowniczej. Izba ogromną większością odrzuciła wniosek odradzający Zyblikiewicza. Cały środek prawie i lewa strona głosowały przeciwko, polska frakcyę, Słoweńcy, Tyrolczyki i część Bukowińczyków byli za odcroczeniem.

Sprawozdawca Waserer przystąpił więc do samego przedmiotu, lecz po odczytaniu sprawozdania wydziału, wnet drugi zaciężył, nie już formalny tylko, ale zasadniczy wywodził się spór. Kiedy bowiem w ogólnym rozprawie nikt głosu nie żądał i miano przejść do szczegółów nad pojedynczymi paragrafami rozprawy, Toman (Słoweńiec) zwrócił uwagę, iż skoro Grundrechtey według oświadczenia samego sprawozdawcy mają być dopełnieniem konstytucyi, a na podstawie iż są jej częściami, wprowadzone zostały do izby, w takim razie należy je traktować według paragrafu 14 ustawy zasadniczej, żądającej, aby wszelkie zmiany, wprowadzone do konstytucyi, rozstrzygano w dwóch trzecich większości głosujących, do ich prawomocnego przyjęcia. Wniósł zatem Toman o głosowanie w ten sposób nad pojedynczymi paragrafami. I tu miał także Toman słusność za sobą, ale na tem polu o wiele zwązwa, niżeli pierwsza, zawiązała się walka. Wzieli w niej udział Zyblikiewicz po dwa kroć, Krzczunowicz i hr. Petrine broniąc wniosku Tomana, a Zyblikiewicz i Petrine logicznymi wywodami silnie poparli tę sprawę. Z przeciwnicy strony dowodzili potrzeby do uchwalenia Grundrechtów prostej tylko większości, oprócz sprawozdawcy Waserera, najmłodszy sołtys Mühlfeld i Herbst, oraz Sturm i Pratoberera, jako przewodniczący wydziału konstytucyjnego, a któremu na jego przemówienie odparł Zyblikiewicz, wyszczególniając perfidy Niemców w postępowaniu, gdyż inaczej pierw postawiono w wydziale co do wprowadzania do izby owych Grundrechtów, to jest nie częściowo lub pojedynczo jak teraz, ale wspólnie i razem, wraz ze zmianą samej ustawy. Nie nie pomogli przeciw przekonywujące dowody, a skoro przez poddał pod głosowanie, „czyli ustęp drugi paragrafu 14 ma być zastósowany w traktowaniu tych czterech praw“ izba ogromną większością (94 przeciwko 48) odrzuciła wniosek Tomana. Stronnictwa w izbie głosowały tak samo jak i poprzednio.

Dotąd mniejszość upadająca z wnioskami miała prawdziwą słusność za sobą, a używała broni z całą zręcznością, jaką jej taktyka parlamentarna wskazywała. Tego jednak o tem, co dalej nastąpiło, trudno powiedzieć, lub też zgodzić się na przyjętą w końcu taktykę. Po zapadłej bowiem uchwale izby zabrał głos raz jeszcze Zyblikiewicz, oświadczył imieniem swego stronnictwa, iż po tem, co zostało, głosować będą przeciwko każdemu ustępowi przedłożonych praw. A tak samo oświadczył i Pater Greuter imieniem Tyrolczyków. Wstrzymał się od głosowania da się często tłómaczyć nawet nad pozytywne rzeczy, jeżeli postępowanie takie wskazuje potrzeba chwili. Głosowanie przeciw quand même przeciw ustawom, które w zasadach swoich są pozytywne dla każdego, a jeżeli ich pojedyncze ustępy mogą nie dogadzać, to nawet oklepana ich całość, choćby i na papierze, ma swoje ważne znaczenie — głosować z postanowieniem przeciwko wszystkiemu, bez dołożenia usiłności ulepszenia miejsc niedogodnych za pomocą sta-

wiania poprawek, lub wyrzucania pewnych ustępów — tego, że się obrana droga nie powiodła, a pierwsze i drugie wnioski upadły, przeciw zasadniczym ustawom, strzegącym wolność obywatelską i chroniącymi nadwyżkę władzy, głosować jakoby na przekór, takimi lamentarnymi taktyki jakiegobądź stronnictwa, ani należeć zrozumieć i ocenić, a tem mniej jeszcze zgodzić się na to można.

Delegacja nasza w radzie państwa postąpiła w tym w tej sprawie, sądząc, że żadnego ważnego osiągnięcia celu, bo owe prawa izba i tak ogromną uciążliwoscią, oddała zaś przeciwnie znakomitym przysługę Niemcom, służąc im za kit do ich skrupułów. Wszystkie zaś rozbite dotąd stronnictwa, a nawet pojedynczo zwykłe chodzących, zapędziła do jednej matni, wód najłepszy, że cały środek hrabioski pod naciskiem opinii, mimo pewnie większego wstrętu do wolności praw, niżli go mają Polacy, cały ten środek często głosujący z prawicą, teraz równo z liberalistami głos przeciwko naszym posłom. Nie dość na tem, ale i w osobach ministrów także zwinął tym razem, ale i w giewkę. Br. Beust w pierwszej zaraz kwestyi wyniósł z izby, a hr. Taaffe (oba jako posłowie) w pierwszej i styli głosując z naszymi posłami, przy drugiej opuścił. W ten więc sposób delegacja nasza zwarła dwie części izby przeciwko sobie, a opuścił ją rząd, na którego podporę pewnie liczyli i w którego obronie zdawali się stawać. Naraz zatem w ważnych sprawach znalazł się przeciw izbie i przeciw rządowi, trudno jest nazwać to łością, ale chyba tylko nazwać można: błądem politycznym w obecnym położeniu. Wolno nawet przystępować do tego, że to jest owa konsekwencya uchwazy z 2 marca w lwowskiego? i konsekwencya głosowania delegacji z asem w odpowiedzi na mowę tronową?

Po takim zachowaniu się obecnie delegacji nasza po uchwaleniu przez izbę zmian ustawylutowej, przetrwać im żadne już teraz, jak się spodziewać można, stać przez naszą delegacyę nie utrzymują się poprawkami, niem zrozumiałem następstwem byłoby tylko mogło — szczenie przez delegacyę rady państwa. A czyżby delegacja zastanowiła się nad takim krokiem i obliczyła wszystkie z niego następstwa? czyli nawet uchwalili swoje terażniejsze postępowanie, oceniali, dokąd ono zaprowadzić może? niewtajemniczonemu w zakulisowe chy i obrady koła polskiego niemożna jest na to odowiedzieć. To jedno dzisiaj jest pewniem, iż znaleźnienie delegacji na posiedzeniu wczorajszym jest prawdziwym tryumfem dla przeciwników uchwały 2 marca i mniejszości sejmowej z owego czasu. Sądząc jednak, że i tym razem w kole polskim znajdowała się także większość i mniejszość, która się nie zgadzała na taką parlamentarną taktykę. Dla czego zaś wraz z pierwszym wnioskiem o odcroczenie nie zapowiedziano razem i ewentualnego wniosku przejścia do porządku dziennego, skoro, jak niektórzy opowiadają, miano tak w kole uchwalić? także z niewyświeconą. Stawiony bowiem taki wniosek w swym czasie mógł być jeszcze nakłonion konsertowny środek głosowania za nim w nadziei, iż całkiem upadną Grundrechtey. Przy wnosku jednak tylko odradzającą widocznie nie chcieli kompromitować się hrabiowie.

W jakiegobądź jednak sposób poszła cała ta parlamentarna taktyczna sprawa, tak, jak ją poprowadzono, trują ją z zwycięstwem lub z przegrana delegacyę uważać, a przeko może nadarzy się sposobność, aby otrząsnąć z niej przypadki. W życiu parlamentarnem tego rodzaju potknięcie się żadnemu stronnictwu nie wychodzi na zdrowie. Dla tego zapisuję je z wielką przykrością.

Wczoraj w sobotę było także zapowiedziane posiedzenie izby panów, nie mogło się jednak odbyć dla braku koniecznego kompletu. Od 18 lipca izba panów nie zbierała się, a i tak snąc lordowie nie wypoczęli dość jeszcze po trudach kilkunastu posiedzeń, które przedtem odbyły. Ta opieszłość panów najlepszym jest dowodem niedołęstwa szanownej izby.

Ministrowie węgierscy rozwijają coraz to większą czynność w poskramianiu wewnętrznych agitacyi na Węgrzech, tak lewicy w duchu Koszutowskim, jako też i prawicy w duchu Moskiewskim. W Zagrzebiu, jako w krokach ognisku państwa, usunęto profesorów gimnazjalnych i szkoły realnej wraz z dyrektorem, jako siejących przy propagandę, a że to byli najwięcej Czesi, więc dzienniki praskie krzyczą teraz na ucisk węgierski. Kardynał Haulich wydał odezwe do duchowieństwa w trójkrólestwie w duchu jedności, napominając przed moskiewskimi tendencyami. Podobną przeciwmoskiewską odezwe wydał także i biskup Schaafgotsch w Bernie.

Praska Politika wydrukowała niedawno list p. Ziemiałkowskiego, jakoby program Polaków, w radzie pa-

## Literatura polska.

Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831, od epoki, na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochacki, przez Ludwika Mierostawskiego. Tom III. Paryż 1865. Tom IV. Paryż 1867.

(Ciąg dalszy. Zobacz No. 231 i 232).

Płock, 11 lipca. Dzisiaj rano, przy stole, feldmarszałek otrzymał raport od hr. Witte, że nieprzyjacieli, nachodząc nas od Blichewa i od Myszewa, spycha nasze forpocztę ku Bodzanowu, na Wisłę i że za tą awangardą, obejmującą 2 szwadrony i 2 bataliony, widzą gęstsze masy. Feldmarszałek natychmiast wstał od stołu i kazał sobie konia siódłać; a za naszym przybyciem, wziął mnie do osobnego gabinetu i zapytał mnie co tu począć? Odpowiedziałem, że należy przypuścić nieprzyjaciela bliżej, ażeby się o jego rzeczywistą sile wiedzieć, bo raport hr. Witte tak niedokładny, że na żadną uwagę nie zasługuje; tymczasem korpusom awangardy i grenadierów wydać rozkaz do wystąpienia naprzeciw nieprzyjaciela, noc jak najbliższą nie przepędzić a jutro jak świt pobiec go i ku Modlinowi przegnać. — Wcale się na to nie zgadzam, odparł żywo feldmarszałek; ponieważ jest do przypuszczenia, że nieprzyjacieli zaciepa nas w 50,000, woleć cofnąć się na mocniejszą pozycyę, gwardyę z korpusami hr. Witte i ks. Szachowskiego połączyć i przyjąć bitwę odprną. — Odrzekłem, że nieprzyjacieli takiej sily po prawym brzegu Wisły ściągnać nie mogli, gdyżby zbyt mało pozostało po brzegu lewym dla zabrania nam przeprawy. Feldmarszałek uparł się atoli przy swoim zamiarze. W pomieszczeniu swoim wahał się między zupełnym odwrotem aż do połączenia się z Murawiewem, który wyszedł za Palenem, a obroniem odporną pozycyę za Płockiem z tem co miał w ręku. Daremnie przedstawiałem z doniesieniem szpiegów i zbiegów, że cała siła, która z Milbergiem wyszła z Modlina, nie może wynosić więcej, jak 12,000; feldmarszałek z największą niespokojnością zaczął mi wykiadać mętne rozporządzenia, których w połowie zrozumieć nie mogłem a to dążąc do jak najspieszniejszej ewakuacyi miasta i zniszczenia przyborów przeważnych. Nakoniec zawołał: Niech na rynku wszystkie bębny na alarm uderzą! — Z trudnością uprosiłem feldmarszałka, ażeby temu kaprysowi dał pokój, przekładając mu, że tem zdradzimy

nasz poploch przed mieszkańcami i bunt mogliśmy wnieść. Dalej usiłowalem przekonać go, iż nieprzyjacieli w takiej jeszcze od nas znajduje się odległości, że w jakiegobądź sile, nie może przez sześciu godzinami na nas uderzyć. Ta uwaga do najwyższego stopnia go rozjątrzyła: Proszę Waćpana, wojny mnie nie uczyć; to moja rzecz nie Wasza! — takim wykrzyknikiem zamknął mi usta. Postanowiłem do niczego więcej się nie mieszać. Ledwie powróciłem do mojej kwatery zapakowałem kancelaryę, a patrząc, feldmarszałek bez eskorty ani adjutanta pędził w galopie przez miasto; anim wątpił, że dostał pomieszania zmysłów. Od awangardy dowiedział się, że nieprzyjacieli stoi nieruchomo, ale choć zmierzchać się począł, pobiegł przemawiać do grenadierów. W tem adjutant po adjutancie wpadają od niego do mnie, z doniesieniem, że nieprzyjacieli już tylko o dwie wiorsty od naszej przedniej strazy, gdzie się znowu jego ekscelencya cwałem udała. — Deszcz lał strumieniami; mimo to, z osobistego nakazu feldmarszałka wszędzie opuszczano biwaki i bieżono pod brzoń w pogotowie do marszu. Pojechałem i ja nareszcie do przedniej strazy. Zastałem feldmarszałka w kwatere hr. Witte; zatopiony był w studowaniu mapy, otoczony generałami Wittem, Bergiem, Nejdhardtem i Obruchewem. Odwrócił się do mnie z zapytaniem: Qu'en pensez vous, que faut-il faire? L'ennemi est en force à deux verstes d'ici. — Wiedząc, że nieprzyjacieli stoi o wiorst nie dwie, ale 15, pociąłem, że feldmarszałek ze strachu tylko tak się uporczywie myli. Straciłem cierpliwość i powtórzysy pierwsze moje zdanie o potrzebie wielkiego rekonesansu z 30 szwadronami i całą dywizyę grenadierów, dodałem, iż ne faut pas se fier toujours aux rapports des Cosaques. En attendant, plaçons l'armée ici en position. Jamais je n'ai vu de terrain plus favorable à une bataille. Si l'ennemi a la fantaisie de nous y attaquer, il sera battu complètement. Je crains seulement que cette prétendue armée de Skrzynecki ne soit pas ici. — Ale na to, feldmarszałek znowu swoje: Non pas! nous ne sommes pas réunis, il nous manque Murawiew; nous allons prendre une position en arriere de Plock, pour le rejoindre. Voyons un peu la carte; il y en a une très forte; derrière les marais de la Skawa. — Na tem się zakończyła rada wojenna. Objęliśmy cały obóz i wynieśliśmy się z miasta do kolonii niemieckiej, gdzie nie można było dostać szklanki herbaty do rozgrzania się. Po jakimś czasie, ja, Neid-

hardt i generał Rychter udaliśmy się do feldmarszałka, który w największym wzruszeniu przechadzał się na dół i w poprzek po swojej izbie, ciągle powtarzając: Ils nous attaqueront demain; ils marcheront toute la nuit; il faut faire partir les troupes à l'instant même. Znowu usiłowalem te jego wstecne uniesienia miarkować. — Niech Wasza ekscelencya ten rozkaz cofnie; no my marsz po takim deszczu w ogromny nieład wprawi całe wojsko; jeżeli koniecznie cofać się mamy, to przynajmniej czekajmy rannego brzusku. — Nie! to będzie zapóźno, odrzeka feldmarszałek: Generale Rychter! pisz rozkaz do wymarszu natychmiast. Jakoż zaraz zaczął dyktować temu generałowi, ale bez sensu, ni ładu, tak że nie było podobna nic z tego rozumieć: Artillerya i wozy pójda w dwóch kolumnach po szerokiej drodze... tu pozwoliłem sobie napisać, że mosty, pozrywane od potopowego deszczu, wymagają uprzedniego opatrzenia; ale feldmarszałek z wrastającą niecierpliwością zawołał: To nic nie szkodzi! pisz generale dalej, kawalerya pójdzie po lewy i po prawej stronie drogi. — Znowu przerywam: rowy nie pozwolą kawaleryi zbzać z drogi. — Co mi tam rowy! niech jej objada. — Skoro tak od rzeczy począł prawić, dałem pokój wszelkim uwagom. — W marszu do Skowy w nocy z 11 na 12 lipca. Około godziny 2 w nocy wojska ruszyły z miejsca przez wielką Skowę, gdzie feldmarszałek bitwę wydać zamierzył. Z korpusu awangardy, który się na stanowiskach swoich od wschodu Płocka pozostał, feldmarszałek jednak ściągął w tył do Płocka grenadierów. Nocny marsz, zawsze z pewnym nieładem połączony, przybrał tutaj od razu werzenie najupełniejszej dezorganizacyi; cała armia zdawała się pierzchać przed gwałtownie napierającym nieprzyjaciela. Artillerya i wozy zagrzezły po same osie i ledwie się dawały z błota wyciągnąć, choć im droga wyjątkowo była zostawiona. Piechota i jazda wlokły się bokami po zaozaranych i świeżo zasianych polach; przy każdym zaś dostęku masy te, najupełniej z sobą zmieszane, cisnęły się w niewypowiedzianą twrdzie i wzajemnie sobie przejście towarzyszyły. Feldmarszałek od dwóch godzin na koniu, poganiał te tłumy bez wytchnienia; piechocie kazał krok zdawać; kawaleryę pędził klusem; wkrótce kolumny zamięły się rzeczywicie jakoby na kupy pobite i uciekające z duszą przed zwycięskim nieprzyjacielem. Nawet nasza wspaniała gwardya rozprzegła się do szczeru. Pierwsze jęj szwadrony przebiegły jako tako klusem orne pole, ale już następne za-

brnęły po konskie brzuchy, a reszta rozproszyła się w wszystkich manowcach, bo za poprzednim niepodobniem było się ruszać. Piechota przebiegła się przakałuże i sadzawki po sam pas; mnóstwo się w tych dach potępiło. Nocny ten odwrot, któremu podobno w całym moim zawodzie wojennym nie pamiętam, nie tylko naszą armię fizycznie unieładnił, ale ją nadto zupełnie zdemoralizował. Każdy w przetrzeniu pytał się: gdzie tak biegniemy? Czy nieprzyjacieli daleko? Potem waz wieczorne jadio trzeba było porzucić z biwakami a wojsko przez ten czas stało sformowane do wymarszu na ulewny deszczu, byliśmy niesłychanie wycofanie przybywając na nową pozycyę. Cholera we wszystkich pułkach na nowo z taką wybuchną gwałtownością, w samej gwardyi jednej nocy 80 ludzi zapadło. — O sprawozdania samego szefa sztabu feldmarszałka Paszkiewicza o trudach i uciążliwosciach tego pochodu ku prawemu oesieckiej, który trochę śmiałości zaciepka w przewidywającą zamienić mogła. Na radach i skądś w tym względzie nie zbywało naczelnemu wodzowi armii polskiej. Pradnyński usuniony po bitwie ostrołęckiej z szefostwa sztabu, odzysk znow w dawnej swej roli w Mo-dlinie wobec tak widocznej sposobności zniesienia armii moskiewskiej i zakreślał w tej mierze plany zaczepnego działania. Obawy Paszkiewicza, obawy bardzo uszanowane resztą wobec gaskońskiego nieoc krytycyzmu jego szefa sztabu, pozostaną najlepszą miarą niedołęzności Skrzyneckiego i ciężaru jego nieprzebaczonego grzechu. Później w dni kilka wystarczały zaledwie słaba demonstracya, zaledwie rekonesansowa wyprawa kilku batalionów piechoty pod dowództwem Milberga i kilku szwadronów jazdy pod dowództwem generała Turny do zamieszczenia pochodu w całej armii moskiewskiej i bezładnej ucieczki ku Lipnu. Przeświadczenie dopiero o bezpotężności tego strachu i o niewzruszoności Skrzyneckiego w trójkącie modlińskim, przywróciło znow Paszkiewiczowi zmysły i skierowało napowrót ku przeprawie oesieckiej, którą szczęśliwie między 17 a 21 lipca odbył. Niegodna opieszłość Skrzyneckiego, łudzącego się własnymi wenczaski znowiczą nadzieją interwencyi francuskiej, i pozwoliła mu nawet przeszkodzić pochodowi korpusu Kreutza i Gerstenzweiga, którzy znacznie później przyprowadziła się Paszkiewiczem pod Oesikiem i odbyli szczytliwie swe połączenie z główną armią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwa będących, a nawet niektóre polskie dzienniki uznały ów ogłoszony list za program rzeczywisty stronnictwa.

Politic donosił także, iż hr. Adam Potocki z powodów politycznych uchylił się wzięciem urlopu od brania dalszego udziału w radzie państwa, a w skutek tego, że posłowie polscy wysłali hr. Tarnowskiego do hr. Potockiego, aby go tenże nakłonił do powrotu do Wiednia.

PRUSY.

Berlin, 8 października. Dzisiejsze (16 posiedzenie) plenarne sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej rozpoczęło się o godzinie 10 1/4 rana.

Król Wilhelm zmienił dawniejszy program podróży. Zamierzony powrót króla do Berlina w dniu 10 bm. z Wejmaru nie przyjdzie do skutku, ponieważ para królewska uda się w końcu bieżącego tygodnia z Wejmaru do Baden-Baden, ażeby tam dnia 18 bm. obchodzić uroczystość urodzin księcia następcy tronu pruskiego.

Minister handlu hr. Itzenplitz powrócił tu wczoraj. Nad budową nowego gmachu do obrad dla izby poselskiej, którą podczas miesięcy latowych wolno tylko prowadzono, pracują obecnie dzień i noc, tak że zapewne z końcem bieżącego miesiąca całkiem ukończoną zostanie.

Londyński dziennik Globe zamieszcza, jak powiada z autentycznego źródła, list cesarza Napoleona z przeszłego roku (przed wojną), który miał być powodem do ustąpienia ministra Drouya de L'huys z ministerstwa spraw zagranicznych.

„Mój kochany panie de Lavalette, Zwracam Panu uwagę na następujące fakta. W czasie odbywających się rozmów pomiędzy panem Bismarckiem i Benedettim (wówczas posłem w Berlinie), pan Drouyn de L'huys wpadł na pomysł przesłania projektu do Berlina co do ewentualnie należącego się nam wynagrodzenia.

„Konwencja ta, wedle mego zdania, powinna być pozostać tajną; pomimo to mówiono o niej za granicą, aż w końcu gazety twierdziły, iż nam odmówiono prowincji nadreńskich.

„Przyjmij itd. Napoleon“ Czy list ten jest pisany rzeczywiście przez cesarza Napoleona, pozostawiamy naszym odpowiedzialności dziennikowi Globe.

FRANCYA.

Paryż, 6 października. Wiadomość o nagłej śmierci byłego ministra skarbu p. Achille Fould'a w zamku La Bouchère pod Tarbes wielkie na publiczności tutejszej zwróbiła wrażenie i niemal zapewne wzruszy cesarza.

Wszystkie poważniejsze dzienniki europejskie poświęcają „najznakomitszemu finansiste drugiego cesarstwa“ pomierne wspomnienia i podnoszą jego zasługi i przywiązanie do osoby Napoleona III. Zmarły urodził się 17 listopada 1800 roku a jako synbankiera od pierwszych młodości zajmował się sprawami finansowymi, prócz tego z zamiłowaniem oddawał się sztukom pięknym.

Monachium, 8 października. Dnia 14 bm. rozpoczyna się tu rokowania we względzie przyszłej załogi fortecy Uim.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Cesarz austriacki przybędzie tutaj około 22 b. m. w towarzystwie dwóch braci i licznego orszaku. Na część jego dane będą trzy bale w tuileryach, w ambasadzie austriackiej i ratuszu.

Telegramy.

Monachium, 8 października. Izba posłów. Po przedłożeniu traktatu celowego przedkłada minister handlu projekta do praw, dotyczących się płacenia podatku od soli, i wyborów do parlamentu celnego.

„Zwracam Panu uwagę na następujące fakta. W czasie odbywających się rozmów pomiędzy panem Bismarckiem i Benedettim (wówczas posłem w Berlinie), pan Drouyn de L'huys wpadł na pomysł przesłania projektu do Berlina co do ewentualnie należącego się nam wynagrodzenia.

„Kochany panie de Lavalette, Zwracam Panu uwagę na następujące fakta. W czasie odbywających się rozmów pomiędzy panem Bismarckiem i Benedettim (wówczas posłem w Berlinie), pan Drouyn de L'huys wpadł na pomysł przesłania projektu do Berlina co do ewentualnie należącego się nam wynagrodzenia.

„Przyjmij itd. Napoleon“ Czy list ten jest pisany rzeczywiście przez cesarza Napoleona, pozostawiamy naszym odpowiedzialności dziennikowi Globe.

prowadziły ostatecznie do porozumienia. Tymczasem jednakże oczekiwac należy skutków nowej organizacji Związku celnego, aby osądzić można, w jakiej formie obok niego zamierzony związek państw przeprowadzonym być może.

W końcu reasumował książę Hohenlohe wywód swój i rzekł: Nie chcemy wstąpienia do Rzeszy północno-niemieckiej, nie chcemy związku konstytucyjnego państw południowo-niemieckich pod kierownictwem Austrii, nie chcemy zamkniętego w sobie lub nawet na zewnątrz opierającego się Związku południowego, nie chcemy prowadzić polityki wielkiego mocarstwa i nie chcemy pośredniczyć jedynie, lecz pragniemy narodowego połączenia państw południowo-niemieckich z państwami północno-niemieckimi we formie narodowego związku państw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

wego przeciwnika. W tej samej jednakże chwili otrzymał od dwóch pozostałych rubisów dwa półnogi nożem w głowę i jedno w twarz. Wskutek wolań o ratunek, złoczyfcy uszczęli w krzaki, ciągnąc się wzdłuż Warty. Rany podoficera są tak znośne, że go musiano odwieść do lazaretu.

\* Drobny handel piwem uważany był dotąd za proceder, do prowadzenia, którego potrzebny był konsens; najwzrostszy trybunał oddał prawo w ten sposób, że do prowadzenia tego procederu nie potrzeba żadnej koncesji. W skutek tego wladza policyjna nie będzie odąd wstrzymywała podobnych koncesji.

\* Dłotychczasowego nauczyciela internistycznego p. Krzymińskiego mianowano nauczycielem technicznym przy król. gimnazjum w Gnieźnie.

\* Dla powiatu babimostkiego utworzona być ma posada weterynarza powiatowego, sprzynosząca 100 tal. pensyi rocznej z kasy urzędowej i 100 tal. wynagrodzenia z powiatowego funduszu komunalnego. Weterynarz, chcący się o posadę tę starać, mają wnosić swe w przeciągu 6 tygodni przesłać król. rejencji w Poznaniu, załączając świadectwa, udowodniające ich kwalifikacyi i świadectwa o ich moralnym się zachowaniu.

\* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 10 października Franciszka Borgiasza wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Tomila. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 5 minut 18.

Z pod Dolska. Program wystawy plodów rolniczych Dolskiej Kółka wleciańsko-rolniczego jest następujący: 1. Każdy członek Kółka jest moralnie obowiązany przynajmniej jeden okaz wystawić.

Z Wągrowieckiego. Z radością dowiadujemy się, że ruch wyborczy już się u nas budzić zaczyna, czego dowodem wezwanie komitetu centralnego wyborczego do tworzenia komitetów wyborczych lokalnych za pomocą zwykłych zjazdów powiatowych.

Przybył do Poznania dnia 9 października. BAZAR. Hr. Potulicki z Wielkich Jezior, hr. Potulicki z Krakowa, hr. Mielżyński z Iwna, Kocorowski z Piotrkowic, Zaszczercki z Wiczyzna, Matecki z Grabia, Jagielski z Ostrowa.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń, 8 października. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej przedłożył kanclerz państwa baron Beust elaborat ugody z Węgrami. Projekty do prawa, dotyczące się władzy sądowej, władzy wykonawczej i ustanowienia sądu państwa przyjęto w drugim czytaniu bez rozpraw.

Publiczne wezwanie. Królewski sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 4 maja 1867.

Obwieszczenie. Włość rycka Linówie wraz z folwarkiem Micoze, składająca się z 3001 mórg, do dziedzica dóbr ryckich Witolda Zakrzewskiego należąca, przez landesata oszacowana na 98,522 tal. 10 fen., wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 12 marca 1868, przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski sąd powiatowy w Gnieźnie. Posiadłość w Królewskich Szczytnikach pod No. 24 położona do Stanisława Belakowicza należąca, sądownie oszacowana na 10,148 tal. 11 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 3 kwietnia 1868 przed południem o godzinie 11 1/2

Sprzedż konieczna. Królewski sąd powiatowy w Gnieźnie. Posiadłość w Królewskich Szczytnikach pod No. 24 położona do Stanisława Belakowicza należąca, sądownie oszacowana na 10,148 tal. 11 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 3 kwietnia 1868 przed południem o godzinie 11 1/2

W miejscach zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany. Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wyszają się, ażeby się pod uniknięciem przekazy zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski sąd powiatowy w Sromie. Wydział I. Srom, dnia 23 marca 1867. Wied. Ostrowicko w sąsiedztwie Karczki, do pani Beniguy Bojanowskiej należąca, oszacowana na 64,946 tal. 10 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 11 listopada 1867 przed południem o godzinie 11 1/2

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

W miejscach zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany. Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wyszają się, ażeby się pod uniknięciem przekazy zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Table with 4 columns: Grains, Price, etc. Title: Doniesienia giełdowe. Subtitle: Giełda poznańska, 9 października.

Table with 4 columns: Grains, Price, etc. Title: Giełda wrocławska, 8 października.

Table with 4 columns: Grains, Price, etc. Title: Pszensica biała, Żółta, etc.

W miejscach zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany. Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wyszają się, ażeby się pod uniknięciem przekazy zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Sprzedż konieczna. Królewski Sąd Powiatowy w Kościele. Wydział I. (2785) Kościan, dnia 25 kwietnia 1867. Nieruchomość kupca drzewa Wilhelma Deckera i żony jego Berty z domu Kirste we wsi Śniatki pod nrem 101 położona, oszacowana na 20,703 tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecyjnym i w-runkami w rejestraturze, ma być dnia 18 listopada 1867 przed południem o godzinie 12

Szanownych wyborców powiatu Wągrowieckiego zapraszam na dzień 17 października r. b. godzinie 11 przed południem do oberży p. Zapółowskiego w Wągrowcu, celem porozumienia się w sprawie wyborów do izby poselskiej. (5963).

*Kajetan Buchowski.*

Celem porozumienia się wzajemnego co do wyboru posłów na sejm pruski do izby poselskiej, uprasza się mieszkańców powiatu Pleszewskiego, aby licznie zjechać się zebrali na 14 bm. o godz. 3 po południu do Pleszewa do oberży pana Waliszewskiego. (5965).

*Komitet wyborczy tymczas.*

Celem porozumienia się względem podania kandydatów do izby poselskiej sejmu pruskiego, zapraszam wyborców powiatu Średzkiego na dzień 19 października do Srody. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 11 przed południem na sali pana Hüttnera. (5952).

Brodowo, 8 paźdz. 1867.

*Wiktor Szoldrski.*

**Poszukuje się z drugiej ręki szafy żelaznej do pieniędzy.** Zgłoszenia odbiera **Administracja Dziennika Poznańskiego.**

**Wielki skład futer** znajduje się przy ulicy Wodnej No. 27. (5887).

**Philipphohn Holz**

W handlu papieru i materiałów piśmiennych przyjmują się wszelkiego rodzaju roboty litograficzne i introligatorskie. (5810)

**J. A. Andrzejewski,**  
Wrocławska ulica No. 14.

**Książki szkolne** poleca (5906)

**Księgarnia J. K. Zupańskiego.**

**Książki szkolne,** używane w wyższych zakładach naukowych, szkółkach i szkółkach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ma zawsze w trwałych oprawkach na składzie księgarnia (5868).

**Mieczysława Leitgebtra,**  
Poznań, Plac Wilhelm. 3. Hotel du Nord.

**Książki szkolne, słowniki, atlasy** w największym wyborze, antykwarskie i nowe w najniższych cenach są w zapasie u (5955)

**Schlesingera i Spiro,**  
Fryderykowska ulica No. 36.  
naprz. zegaru poczt.

**Donoszę niniejszem** uprzejmie, że z dniem 1 października przeniosłem mój skład materiałów piśmiennych i wszelkiego rodzaju starożytnych zbiorów do domu p. Batkowskiemu przy ul. Wrocławskiej No. 14 i licząc na życzliwość i łaskawe względy świątlicy publiczności, mam zaszczyt pozostać z poważaniem (5812)

**J. A. Andrzejewski.**

**PIAST**, pismo rolniczo przemysłowe wychodzi co tydzień w Chelmie z głównym wydawcą Jul. Krawczyca. Przedpłata na pocztach 7 1/2 sgr. kwartrocznie. (5971)

**T. SNIĘGOCKIEGO**  
Księgarnia w Bydgoszczy  
poleca wszelkie książki szkolne, wzory kaligraficzne, atlasy, oraz znaczny skład **oleografii.** (5953)

**Aukcja mebli.**  
W piątek dnia 11 października sprzedawane będą publicznie od 9 godziny z rana w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 1 największemu za natchemniastwo zaplate **meble orzechowe, mahoniowe itd. jak: anapy, stoły, krzesła, szafonierzy, szafy, łóżka, zwierciadła itd. sprzęty domowe i kuchenne,** jako też o 12 godzinie orzechowe biurko cylindrowe i prawie zupełnie nowe **poliandrowe pianino.**

**Rychlewski,**  
(5895) król. komisarz aukcyjny.

**A. Hoffmann,**  
**puszkarz w Poznaniu**  
Wodna ulica 24.  
poleca pod gwarancją wielki swój skład dobre wyrobionych dubeltówek Lefocheux, iglicówek, i przedko nabijających się fuzy, fuzy Chassepoła, rewol erów itd.; dostac u mnie można także wszelkich gatunków naboju a stara broń palna przyjmują się przy kupnie (5601)

Reparacje wykonują się szybko i dobiez

**Skład futer**  
**G. Fischera,**  
pod firma  
**T. R. Kirchner w Wrocławiu,**  
Karlistrasse No. 1,  
poleca swój bogato zaopatrzony skład futer damskich i męskich, garnitury damskie w różnych gatunkach najnowszych formach i po jak najniższych cenach, reparacje wykonują się jak najakuratniej. (5567).

**Oferta szczęścia.**  
**Prusk. losy 4 klasy** 1/4, 1/2, 3/4, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

**Dnia 19 października** rozpoczyna się główne i ostatnie ciągnięcie 4 klasy krol. pruskiej loteryi rząd. z wygranami 150,000, 100,000, 50,000 itd., do którego losów dla nowo wstępujących graczy (5778)

na mocy prawnej koncesji sprzedaje i rozsyła, **wszystko na drukowanych losach udziałowych** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

**handel papierów krajowych**  
**M. Meyer,** w Szczecinie  
prawnie upoważniony do sprzedawania losów udziałowych do krol. pruskiej loteryi klasowej.  
NB. W przebiegu ostatnich loteryi padło do debitu mego 100,000 tal. 40,000 tal., 15,000, 10,000 i 5,000 tal. (5368)

Branie udziału w **Frankfurckiej i Hanowerskiej loteryi** dozwolone jest przez rząd krol. pruski.

**Błogosławieństwo Boże u Cohna!**  
**Wielkie losowanie kapitałów, przeszło 2 miliony 200,000 mark.**  
Początek ciągnięcia dnia 16 października r. b.

**Tylko 2 talary** kosztuje los oryginalny rząd. (nie zakazanych promessów) z debitu mego, a rozsyłam takowe za przesłaniem frankowaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową nawet do najbliższych okolic.

**Tylko wygrane będą wyliczone.**  
Głównie wygrane wynoszą mark 225,000 — 125,000 — 100,000 50,000 — 30,000 — 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,000, 2 po 10,000, 2 po 8,000, 3 po 6,000, 3 po 5,000 4 po 4,000, 12 po 3,000, 72 po 2,000 4 po 1,500, 4 po 1,200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 100 po 200, 7816 po 100 mark.

**Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy** przesyłam po decyzji rzetelnie i z dyskrecją.  
Interesantom moim w samych tylko Niemczech wypłaćm najwysze główne wygrane 300,000 m., 225,000, 187,500, 152,500, 150,000, 130,000, 125,000, 103,000, 100,000 a w ostatnim czasie już znowu dnia 11 września wielki los 127,030 mark na No. 31,308.

**Laz. Sams. Cohn,**  
[5639] w Hamburgu,  
Dom bankowy i wexlowy.

**Przyjmuję studentów na stancyę.** Garbary No. 54 obok gimnazjum. (5935).

**Brodzka.**

**Wielkie i tanie losowanie kapitałów,** gwarantowane przez rząd hamburski, w którym ciągnie się tylko wygrane, rozpocznie się dnia 16 października. Udział w losowaniu walorów państwowych, w sztukach oryginalnych, dozwolonym jest prawie w Królestwie pruskiem. Suma, która w powyższym losowaniu rządowym rozlosowana będzie, wynosi **2 miliony 222,600 mark** a rozdzieloną jest na następujące większe wygrane: 225,000, 125,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 15,000, 2 razy 12,000, 2 razy 10,000, 2 razy 8,000, 3 razy 6,000, 3 razy 5,000, 4 razy 4,000, 8 razy 3,000, 60 razy 2,000, 6 razy 1,500, 4 razy 1,200, 106 razy 1,000 mark.

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Oryginalne losy rządowe** (nie promesy) po 2 tal., po 1 tal., po 1/2 tal. polecam do tego usilnie a ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony**, przeto upraszam o rychłe nadsyłanie łask. zleczeń, które akuratnie i pod najlepszą dyskrecją nawet do najbliższych okolic wykonane będą, za dołączeniem odnośn. pieniędzy a na życzenie i za zaliczką pocztową.

**J. Dammann,**  
handel bankowy i wexlowy,  
Hamburg (5813).

**Najnowsza** w jednym ciągnięciu kołoząca się loterya, dozwolona w Frankfurcie a przeto i w całym Królestwie, rozpocznie się dnia 14 bm. a skończy 31 mb.

Ciągnięta się tylko wygrane a następujące wygrane zdecydowane będą: **najwyższe ewent. 100,000 tal.**

1 raz 60,000 tal., 1 raz 40,000 tal., 1 raz 20,000 tal., 1 raz 10,000 tal., 1 raz 8,000 tal., 1 raz 6,000 tal., 1 raz 5,000 tal., 4,000 tal., 1 raz 3,000 tal., 3 razy 2,000 tal., 4 razy 1,500 tal., 8 razy 1,000 tal., 110 razy 400 tal., 115 razy 200 tal., 220 razy 100 tal., 9550 razy 47 tal. czyli wstawkę.

Losowanie to ma być korzystne, że wszystkie wymienione tu wygrane rozstrzygną się w **tem jednym ciągnięciu** i że przeto losy nie odnawiają się.

Do ciągnięcia tego mam jeszcze zapas losów oryginalnych (nie promesy) 1/2 po 40 tal., 1/2 po 20 tal., 1/2 po 10 tal., 1/2 po 5 tal.

Z powodu wielkiego udziału upraszam się łask. zleczenia, uskuteczające się za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową akuratnie i dyskretnie, **jak najprędzej** przesłać popisanemu. **Każdy udział biorący** zaraz po skończeniu otrzyma listę wygranych **bezpłatnie** a wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankierskich.

**J. Dammann,**  
handel bankowy i wexlowy (5961)  
Hamburg.

W najnowszych czasach wypłaćm w samym Królestwie pruskiem około 1/2 miliona talarów.

Dnia 1 października r. b. otworzyłem tu w Chelmie handel w domu p. Pospieszny przy ul. **Toruńskiej No. 263** niedlęko sądu powiatowego. Mam na składzie drobne towary: [np. nici, igły, wełnę, bawełnę, jedwab itd.] **Cygara, papierosy, tytoń, tabakę do żażywania, papier, lak, pióra stalowe, herbatę, czekoladę, karmelki itd.** Wysyłam także pocztą po taniach cenach wszystkie artykuły. Cenniki drukowane będą później na żądanie franco przesyłał. (5974)

**J. Chociszewski** w Chelmie (Culm. W. Pr.)

**Syn mojej kapitan okrętowej Edward Bruss,** uwolniony został w krótkim czasie za pomocą **G. A. W. Mayera syropu piersiowego** od kaszlu, wszystkie siły jego trawiącego a i mnie oddaje fabrykat ten przez swą zwoła rozwalającą i czyszczącą się znakomite przeciw obstrukcyi uslugi. Oby publicznie to uznanie posłużyło ku temu, aby środek ten demowu coraz więcej był rozpowszechniany a przez to usunięte zostały podobne cierpienia.

Cammin (Pomerania), 16 stycznia 1866.  
Wdowa **Bruss.** (5990.)

Składy na Poznaniu:  
**Br. Karayn,** Wroniecka ul. No. 1.  
**Lydyor Busch,** plac Sapieżyński No. 1.  
**J. N. Leitgeber,** W. Garbary No. 16.

**Sprzedaję TRYKÓW** w owczarni zarodowej w Międzychodzie p. Sremem (5943).

rozpocznie się **dnia 22 bm.**



**Wystawa plodów rolniczych w Dolsku**  
**Kółka włościańsko-rolniczego**  
dnia 20 b. m.  
a dnia następnego **orka nadgrody;**  
o jak najliczniejszy udział uprasza **ZARZĄD.** (5942)

Szanownej publiczności pozwalam sobie donieść niniejszem unienie, że na tutejszym placu pod firma **S. W. Scherek,** **Wodna ulica No. 7, na 1 piętrze** otworzyłem **handel płótna i towarów łokciowych** i że przez bardzo korzystne zakupna jestem w stanie wyborowej jakości sprzedawać po **nadzwyczajnie tanich cenach.**

Skład mój przedstawia bardzo obfity wybór płótna, powłók, sztyrtyngów, stolowizny, barchanów, materyi neglizjowych, kamlotów, Lustres, Warpów, fanceli, tybetów, dyków, perkalków itd. a usilnie starac się o to będą abym przez tanię cenę i rzetelną uslugę zjednał sobie zaufanie szanownej publiczności; prosząc zaś o łaskawe kupowanie u mnie, pozostaję z uszanowaniem (5958)

uniżonym  
**S. W. Scherek.**

**Obwieszczenie.**  
Oglašamy niniejszem, że p. **Karól Pieper** w Dreźnie nie jest już w służbie naszej, że żadnym z firmą naszą nie ma stosunków i że nie jest w stanie sprzedawać fabrykatów naszych. — Równocześnie prosimy naszych szanownych odbiorców, aby wszystkie zleczenia dla nas oddawali panu **H. Humbert,** Nowa Swidnicka ul. 6, Wrocław, ponieważ tylko za fabrykat przez niego sprzedany przyjmujemy gwarancją. (5914).

**Marshall Sons i Sp.,**  
Lim<sup>d</sup>-Gainsborough.  
**Suknie gotowe** długie i krótkie od 8 tal., oraz jedwabne i wełniane **pokrycia na futra** poleca **F. Bogusławski.** (5941).

Wysokiej szlachcie i szanownej publiczności donoszę niniejszem unienie, że dzisiaj otworzyłem przy **Wilhelmowskim placu No. 10,** naprzeciw teatru miejskiego **cukiernią** pod firma **R. Neugebauer,** obiecując zarazem najrzetelniejszą i najskorszą uslugę. Prosząc o łaskawe odwiedzanie mnie polecam się łaskawej życzliwości. (5845).

Poznań, dnia 6 października 1867.  
Uniżonym  
**Rudolf Neugebauer.**

NB. Liwerant nadworny p. **Jan Hoff,** Nowa Wilhelmowska ul. 1 w Berlinie, poruczył mi skład swych wyrobów słodowych, który równocześnie jak najusilniej polecam.



**Sprzedaję tryków** w Dzieczynie p. Bojanowem (5861).

rozpoczyna się **dnia 15 października.** Sprzedanych będzie: 150 Negretów i 30 tryków dających ceszanke.  
**R. Goepfner.**

**Sprzedaję tryków** w zarodowej owczarni w **Smielowie** pod Zerkowem, w powiecie wrzesińskim, rozpoczyna się z dniem **10 października.** (5880)

**Dominiun Smielowo.**

**Handel spedycyjny**  
**Mauryc. Chask**  
w Inowrocławiu  
przyjmuje transporta towarowe i wszelkie strony przy skuratnem wyniu. Towary przyjmują się także sklady.

**Pierwsze jabł**  
rozmarynowe i schans, jako też nowo rodzenki na gałazkach z Malagi, marok tyle i francuskie sli ki Katarzynki otrzy (5960).

**A. Cichowicz**

**Dobre i tanie papiero**  
Pozwalam sobie zwrócić uwagę na znaczny skład papierosów, które sprzedam en gros i en detail. (Ceny niektórych tunków są następujące: 1) **Nilla fort** 25 sztuk 4 sgr., 100 za 15 sgr. za 2 tal. 5 sgr. 2) **Ture fort canon** (nadzwyczaj ulubione) 25—100—20 sgr. 500 sztuk 3 tal. 3) **Sau doux** (cie. ke dla dam) 25 sztuk 100 25 sgr. 4) **Pheresy tres** (także cienkie) 100 za 17 1/2 sgr. Cenia tego polecam **tytuł turkietki: Zuaven fort** funt 16 sgr., **Sau fort** (bardzo dobry do robienia papieru funt 25 sgr., **Sultan doux** (lekki der przyjemny) 2 1/2 tal funt Sprzedam z drugiej daję tak dogodne warunki, niektórych gatunkach mają przeszo rabatu, albowiem trzymając się zasady bny zysk, ale czysty, zadawaliam się mamym zarobkiem. Dobrych cygar dla cmarzy i oberzystów dostarczam od 30 tal. i drożej za 1000.  
Adres: **J. Chociszewski** Chelmino. (Culm. W. Pr.)

**Ogłoszenia gospodarskie**  
**Rządzen dór,** Polak, woiay od skowości, poszukuje umieszczenia w stwie lub Królestwie. Blizsza wiad. Poszyte poste restante pod lit. F. O. (5843)

**Pisarz gospodarczy,** żenny, z dobrem świadectwem, znaj nychmiast umieszczenie w przyw pensya w Zakachowie pod Zabizysy (5871).  
**B. Gasiorewski.**

**Pisarz gospodarczy** poszu zaraz mijsca. Blizsza wiad. O L poste restante Kościan. (5922)

**Wieś wraz z folwarkie** obejmująca około 1500 morgów dobrej mi pody żyto, a przym 180 morgów dobrej torfu, z dość dobrmi budynkami, mlii żwirówki oddalona, jest do sprzedania nią cenę 35 tal. za morg przy zal 15,000 tal.  
Blizszych szczególow dowiedziec się zna u kupca pana **Natana Bernsteina** w Poznaniu Piaskowa ulica 2. (5922)

Zamówienia na **trzcine** gorocznego sprzętu przyjmuje **Zarząd gospodarczy** w Międzychodzie pod Sremem (5944).

**!150 maciór!**  
zdanych do chowu **poszukuje Kozlow** przez Terespol. (5985)

**Dominiun Zajez** zierze pod Wrzesnią potrzebuje 100 **owiec do chowu.** (5916)

**Dominiun** Wielka Łęka pod Poniecma na sprzedaż 300 skop i 300 maciór do chowu (5902)

Dnia 17 października